

149.
GAZETA POZNANSKA

Nro. 44.

w Sobotę dnia 2. Czerwca Roku 1810.

z Krakowa dnia 20. Maia.

*Dalszy ciąg opisu bytności Nayaśnieszeych
Królestwa Ichmość w Krakowie.*

Dnia 9go Maia Nayaśnieszey Pan z Nayaśnieszey Królową i Królowną odprawił zwykłe sobie Nabożeństwo, i Mszy Świętey słuchał w Kościele Archipresbyteryalnym Panny Maryi. Po godzinie 8mej W. JX. Łancucki Prałat Infułat tegoż Kościoła, Pontyfikalnie ubrany, z licznym duchowieństwem, przyjął Nayaśnieszey Osoby u drzwi Kościoła, i zaprowadziwszy do przygotowanego Tronu, tak mowit: „Nayaśnieszey Krolu, Panie nasz Miłościwy! Szesty wiek upływa, iak ta Świętynia, ku czci Boga poświęcona, nosi na sobie niezatarte cechy wspaniałey hojności jednego z Biskupów tuteyszey Katedry, którego Imię w dziejach religii ręka wdzięczności zapisała. Sciany iey nieprzeżytemi okryte marmurami, przemawiają własnie do potomnych wieków, wskazują im obrazy cnot, zasług i tey wielkości ludzi, która rozszerza granice śmiertelnego ich bytu, odradza go w samych popiołach, i nowe życie mu daie. Pobożność umie bydz dobroczynną, lecz ofiary iey dalekie są od tego przepychu, na którym sama tylko próżność rysy swoje kładzie. — Widać w tym wspaniałym gmachu wszystko odpowiadające świętości obrzędow Religijnych. — Widać w nim to wszystko, co umysł prawowiernością przeięty szanować umie, a co samą nawet bezbożność zastraszać potrafi. — Między świetnymi zabytkami tey pobożney hojności znajdziesz W. K. Mość drogi upominek dla ozdoby

by Kościoła tego od Nayaśnieszey ś. p. Maryi Teressy, Królowey Polskiej, Babki swoiey, przeznaczony, a od Ciebie samego w roku 1801 iemu przesłany. — Wszystkie te jednak ozdoby, które miejscu temu nie mało świetności nadaia, przechodzi zapewne ten Akt Religii, którego dziś W. K. Mość w Osobie swoiey, w Osobie N. Królowy i N. Królowny, w Obliczu tych SS. Ołtarzow dopełniasz. — Przy codziennych zatrudnieniach około dobra kraju swojego umiesz W. K. Mość wysoce cenić obowiązki, które Religia w Xigdzie swey nieomylności wskazuje. — Kiedy więc iako Monarcha dobry dla Ludu swego, odwiedzać raczysz to miasto, abys w nim starożytną Królów poprzedników swoich stolicey poznał, iako Król pobożny, uszanowawszy na dniu wczorayszym miejsce, któremu prochy nawet wielkich Królów naszych tyle wspaniałości nadaia, wchodzisz dziś do tey Świętyni, abys w niey hołd winny Bogu Królowi Królów złożył, i błogosławieństwo Jego dla siebie i dla Ludow swojemu Berlu nowo poddledłych zjednał. — Już miłościwy Panie błogosławieństwa Nieba dla nas wiernych Twoich poddanych dopełnione zostały. — Po ukończonych walecznego twego Rycerstwa wojennych zawodach, granice panowania Twego rozszerzone, złączyły nas w jeden kray z Braćmi naszemi. — Już w Tobie mamy wszystko, co nam naymilszego Nieba dać mogły. — Razem z Tobą Nayaśnieszey Królu! zasiadła na Tronie ta mądrość, która nad szczęściem poddanego sobie ludu pracować umie. Razem z Tobą panować zaczęła ta

M. Karłowicz

496.
enota, która szczęście ludu Twego zabezpiecza. Dobroć najpierwszą jest skłonnością serca Twoiego; ta Ciebie Oycem i Panem dla nas robi. Innych Monarchow wielkości, czegoś los zazdrośny zaprzeczyć może, Twoja chwala na Tobie samym wsparta, wystarcza, abyś do najlepszych Królów należał. — Nayiaśniejszy Panie! wszystkich nas serca weszły razem do tej świątyni. Ty naszym szczęściem, my Tobą zaięci iesteśmy. Ty o pomyślność ludu twego Boga prosisz, my o całość twoją dobroć Jego błagamy. W miarę tak połączonych twoich i Narodu twego życzeń; Ty miłościwy Panie, odbieray ich skutki z rąk Nieba, my ich od niego przez Ciebie czekamy.” — Po skończonym głosie W. JX. Prałata, czytał Mszę JW. JX. Gorski, Biskup Kielecki, w czasie której Pieśń w narodowym ięzyku nowo ułożona, zajmująca w sobie modły do Boga, o błogosławieństwo Jego dla Króla, Rządu i wojska, śpiewana była. — Po Mszy S. i prześpiewanym *Salvum fac Fredericum Augustum Regem Nostrum Domine*, tymże samym obrzędem Nayiaśniejsze Osoby do drzwi wielkich Kościoła, przez duchowieństwo mieyscowe, przy asystencji licznych wojskowych i cywilnych osob odprowadzone zostały.

Po skończonym nabożeństwie przedsięwzięli N. Królestwo Ichmość z Królowną podroź do Wieliczki, mieysca szczególnego daru natury, nie wyczerpanych skarbów, co do obfitości soli w pierwszym między kopalniami Europy umieszczoney rzędzie. Most sławny Podgurski, przez który N. Królestwo przejeżdżali, przyozdobiony był festonami; przy wjeździe na tenże Cyfra Królowey, w środku mostu Króla Jmci, a z drugiego cyfra Królowey Jmci, naygustowniej była przybrana.

Jechali Nayiaśniejsi królestwo w pośród kupami zgromadzonego ludu, witaiącego swego Pana okrzykami radości.

Od Klasztoru OO. Reformatorow w Wielicze aż do góry Danielowskiej, Duchowieństwo, Szkoły i Cechy stały rzędem.

Przed szybą Leszną zwaną, gdzie po wschodach N. Królestwo na dół zesłi, oczekiwali cały Magistrat Wieliczki, a przedstawiony przez JO. Xięcia Prezesa Lubomirskiego, Prezydent na czele iego będący, JP. Walenty Włodek, oddał hołd Monarsze następującą mową:

„Nayiaśniejszy Panie! W dwoiakim względzie lud Miasta Wieliczki cudotwórczym Naywyższego jest dziełem: Nayprzód, że ma szczęście na grucie swoim oglądać i naypokorniej powitać W. K. Mość, Naymiłociwszego i Naylaskawszego Pana swego; potem, że ma sposobność przed Maiestatem W. K. Mości swe naygłębsze złożyć proźby: Abyś to miasto, od dobroczynney matki natury obficie uposażone, tym samym narodowi tyle użyteczne, raczył utrzymywać w swej Naywyższej Opiece i naydobrotliwszej Protekcyi. — Z resztą lud ten czyniąc nayczulsze dziękczynienia Naywyższemu za dobrodzieystwo oglądania W. K. Mości na tej ziemi, wznosi do niego naygorliwsze modły za naydłuższym życiem i nigdy nieprzerwaną szczęśliwością W. K. Mości i całego iego Nayiaśniejszego Domu. — Co wszystko słabym, ale z głębokości serca pochodzącym wyrazem głosi: „*Niech żyje Nayiaśniejszy Król, Nayiaśniejsza Królowa, i Ich N. Córka!*”

Laskawie to przyjął Nayiaśniejszy Pan, i oświadczył, iż cieszy się z oglądania tak sławnego mieysca. Szli N. Królestwo wschodami naylepiej oświeconemi. Na pierwszej kondygnacyi w kaplicy całej solney, przyjmowani byli Królestwo Ichmość od zgromadzonego tamże Duchowieństwa, i przed Ołtarzem modlitwy swe odbyli. Wszędzie wiadać było Gorników zatrudniających się wszelkiego gatunku robotami. Na teyże kondygnacyi i przy muzyce odśpiewane były wiersze stosowne. Na dolney kondygnacyi przy Jeziorze, raczyli spocząć N. Królestwo, gdzie faierwerk był przygotowany, który przez perkussyą w wodzie najlepszy sprawiał skutek. Muzyka dęta przyjemne także czyniła.

wrażenie: Zresztą tysiące iarzącego się światła w iaskiniach tych, widok wystawiały rzadki, i do opisanja trudny. Za powrotem Najjaśniejszych Królestwa na pierwszą kondygnacyą, drugi był zapalony fairwerk. Potym udali się Królestwo Jchmość do Sali solney najgustowniey ubraney, i pięknie oświeconey, w głębi której w transparencie była Cyfra N. Pana z następującym w ięzyku Łacińskim napisem: *Frederykowi Augustowi Królowi Saskiemu, który odwiedzając tutejsze kraie, kopalnie Wielickie zwiedzić raczył.* W sali tej przy przygrywającej liczney na chorze orkiestrze, iedli N. Królestwo śniadanie, i wypoczęli. Po skończonym śniadaniu wyszli znowu po wschodach na górę, i udali się z całym swoim orszakiem na powrót do Krakowa. (Reszta potym.)

z Paryża d. 14. Maia.

Monitor zawiera znowu wypisy z niektórych depeszów od Generalów w Hiszpanii dowodzących. — Przednia straż dywizyi Bonneta przedarłszy się do Asturyi, atakowana była w nocy z dnia 6. Kwietnia w Lorcana; w tym samym czasie usiłowali rokoszanie posunąć się z Nalon do Soto; wieśniacy zaś dowodzeni od oficerów krajowych, wszelkich szukali sposobów, aby przemknąć się przez Manzaneda i pójść do Oviedo, lecz wszędzie odpędzono nieprzyjaciela z znaczną stratą. — W trzech prowincyach Biscaya zupełna panuje spokojność. Zadney już niemasz hordy a pojedynczych rabusiów pochwymano. — Także Nawarrę zwiedzają z wszystkich stron kolumny francuzkie. W prowineyi tej utrzymują się ieszcze pojedyncze kupy rokoszan, lecz wkrótce wyćpione będą. — Xiążę Dalmacyi donosi pod dniem 14. Kwietnia, że armia nieprzyjacielska, która przed trzema miesiącami stała w Salamance, po zdobyciu Sewilli pociągnęła do Badajoz. Armia ta składa się z około 20,000 ludzi. Xiążę Treviso ściga żwawo dywizyą hiszpańską Baleysterosa, który po porażce swej 7 do 8000 ludzi między Arancena i Xamela zgromadził.

Jeden korpus hiszpański, który posunął się był aż nad Guadalquivir, atakowano i zniszczono. — Drugi korpus stoi nad Guadiana; forpocztę jego są w Merydzie; podiażdy wysłał aż w okolice Badajoz. — Oddziały rokoszan uformowane przez Anglików między Ronda i obozem S. Rocha już są zniszczone i rozproszone. Opanowaliśmy Tarifę (stary Gibraltar.) — General Sebastiani maszeruje przeciw kupie zebraney w Alpujarras z szczątków armii rokoszańskiej, a podburzaney przez Anglików. — Xiążę Castiglione donosi, że przymuszonym był pociągnąć do Barcelony, zostawiając oblężenie Hostalrich Generalowi Lacombe Sant-Michel; poruszenie, które dywizyą Generała Suchet, Lericę w oblężeniu trzymającą, skompromitować mogło. Cesarz wysłał Xięcia Tarentu (Macdonald) dla objęcia dowództwa po Xięciu Castiglione, z przyczyny słabego jego zdrowia. — Rokoszanie zebrawszy swą siłę uderzyli dnia 23. Kwietnia na dywizyą pod Lerida, lecz porażono ich doszczętnie, zabrano 4000 w niewolę, pomiędzy którymi 300 oficerów, 8 Pułkowników i iednego Generała Maiora, tudzież wiele armat, sztandarów, karabinów i t. d. W czasie tym załoga Leridy zrobiwszy wycieczkę, odpartą została przez Pułkownika Robert. Gdy się to działo pod Leridą, Xiążę Abrantes uderzył wstępny boiem na miasto Astorgę, do którego Anglicy korpus rokoszan posłali, i zabral 3000 niewolnika, 20 armat i wiele miedzierzy. Xiążę dodaie, że nieprzyjaciel usadowiwszy główną swą siłę w Astorga, pozostawił kilka kolumn za miastem dla działania w polu otwartem i że w momencie zdobycia się na wylom, kolumna iedna z 2000 ludzi piechoty i iednego regimentu jazdy spiesząc na pomoc miastu, uderzyła na Generała brygady Bessiers w Cuentanilla. Z kolumny tej ani ieden człowiek nieuszedł. Podobnie atakowano dwie inne małe kolumny z dwoch innych stron. Strata Xięcia składa się z około 200 zabitych i 300 rannych. Nieprzyja-

ciel stracił przeszło 1500 ludzi. Lord Wellington z armią angielską przypatruje się wciąż tym zdarzeniom; nie wychyli się z swego obozu, słyszy ryk dział z Astorgi, Badajoz i Cadix, przestaje sobie tylko na podniecaniu insurrekcyi, dodawaniu broni i odzieży. Stoi sobie spokojnie, gdy tymczasem Xiąże Elchingen wszelkie czyni przysposobienia do oblężenia Ciudad Rodrigo. I tak armia francuzka cztery w oczach Anglików przedsiębierze oblężenia; przysposabia wszystko do oblężenia Badajoz, i ma z wszystkich stron kolumny do tępienia lotrostw przez Anglią podsypanych. — Monitor zawiera dalej dyaryusz o oblężeniu Kadyxu do dnia 11. Kwietnia. Dnia 4. i 5. Kwietnia postąpiono już tak dalece z robotami na prawym skrzydle, że bateria przeciw twierdzy Matagorda założoną być mogła. Na szalupy nieprzyjacielskie i inne okręta robotnikom przeszkadzające, bezustanny sypano ogień. Wreszcie w czasie tym nic znacznego niezaszło.

Przybył tu Wielki Posel rossyjski, Minister spraw wewnętrznych, Xiąże Alexy Kurakin, brat tutejszego Ambassadors; także przybyli z Sztokholmu General Hrabia Wrede i Xiąże Waldeck.

Jałmużnik inwalidów, Jeanson pojechał do Strazburga dla przewiezienia zwłok Xięcia Montebello.

Dnia 8. zawinął do Bordeaux okręt ieden z Isle de France, z kąd dnia 10. Lutego wypłynął. Ładunek jego składa się z cukru, bawełny, indygo i t. d. —

z Paryża d. 18. Maia.

Negocjacje z Anglią o wymianę jeńców wciąż trwają; lecz pogłoski pokoju bardzo się zmniejszyły.

Powrót Cesarza przeciągnie się może dłużej, iak dotąd rozumiano. Jak słychać, Cesarz Jmć zwiedzi nietylko Ostendę, Dunkierkę, Boulogne, Dieppe, Havre i Rouen, ale ztamtąd uda się także do Cherbourg, St. Malo, Rochefort, Brest, i ku końcowi m. Czerwca powróci może dopiero do Paryża.

Jedna z gazet mówi, że list z Tulozy z 2. Maia donosi o zdobyciu Leridy. Zda się, że wiele zrobiono niewielnika.

224 żołnierzy skazanych z powodu dezercyi na prace koło kanału St. Quentin, pozyskało uwolnienie od Cesarza.

z Bruxelii d. 17. Maia.

Podług wydanego wczoray dekretu, wyspy Walchern, południowa i północna Bewelandya, Schouwen i Tholen osobny składać będą departament pod nazwiskiem Uysc Skaldy, którego miastem stołecznym będzie Middelburg. — Inny dekret wyznacza dwa miliony frantów na wynagrodzenie szkód w Flessyndze podczas oblężenia zrzędzonych i na przywrócenie służów oraz magazynu głównego. —

Religia Katolicka, którą większa część mieszkańców w departamentach Uysc Renu i Skaldy oraz w cyrkułe Breda wyznaje, a która jednak tylko podległe cierpianą dotąd była, wprowadzoną została osobnym dekretem z wszelkimi prawami panującego kościoła i z wszelkimi oznakami zewnętrznymi.

z Hamburga d. 21. Maia.

Wczoray powrócił tu Gen. Molitor z Paryża: 36te uwiadomienie do dobroczynnych mieszkańców Hamburga względem dalszego utrzymania się naszego instytutu ubogich, smutny wystawia obraz terażniejszego stanu tego pięknego i sławnego instytutu. Od ostatniego dnia miesiąca Czerwca roku 1807 roczny wydatek, który w roku 1806 wynosił 404,000 grzywien, powiększył się o 76,000 grzywien, a liczba potrzebnych wsparcia o 3000, dochód zaś ten szczególniej, który zawisł od handlu, znacznie się umniejszył, i okazało się rocznego ubytku grzywien 175,000. O potrzebach na przyszły Czerwiec i pierwsze miesiące nowego roku szpitalnego wcale ieszcze niezaradzono; dla czego collegium ubogich wezwowało swych spółobywateli do nowego nadzwyczajnego i spieszne-go zasiłku, bez którego dzieło to pielegnowania ubogich utrzymałby się daley niemo-

gło. Gdyby kiedy wydarzył się nieszczęśliwy jaki przypadek, iż instytut ten z niedostatku potrzebnego wsparcia upaśćby musiał, uważać by to należało za najsmutniejszy znak czasu i pociągnęłoby za sobą nieobrachowane skutki dla życia wielu tysięcy, dla obywateli a nawet bezpieczeństwa publicznego.

z Montijo d. 21. Kwietnia.

Jeden korpus hiszpański pod dowództwem brygadiera Don Carlos Espana posunął się był aż do Rocca. Inne woyska poyść za nim miały, zasłonić skupienie się w wsiach przez nas nieobsadzonych, które la Romana, iunta w Badaioz i Don Carlos Espana, nayszałeńszy iey agent, środkami naysurowszymi do uzbroienia się przymusili. — W nocy na dzień 20. Generał Regnier wyprawił swe woysko na zniesienie tego korpusu; iakoż szczęśliwie mu się powiodło. Don Carlos Espana ratował się ucieczką w góry z garstką ludzi, których ieszcze ścigamy. Poboiowiisko okryte jest trupem. Liczba oficerów i żołnierzy w niewolę zajętych ieszcze nam niewiadoma. Zgnębiono zupełnie regiment Zamory, jeden batalion regimentu Sevilli i jeden regiment Nawarry.

z Londynu d. 8. Maia.

Pan Loshington wniósł dnia 1. Maia o uchwalenie 100,000 funtów szterlingów, oprócz 300,000 dawnych posiłków, dla Ferdynanda IV. — Pan Lambe mniemał, że posiłek ten iuż w względzie kupieckim na naganę zasługuie. Każdy artykuł, któren prowadziemy do Sycylii, tak nadzwyczajnie obciążony iest daninami, że ani myśleć, abyśmy handel z Sycylią utrzymywać mogli. Nieusprawiedliwia się też żadna polityczna korzyść. Mieszkańcy njeukontentowani, że na nich nieprzyziszń Francyi ściągnęliśmy. W Sycylii znajduie się teraz 10,000 ludzi woyska angielskiego; służy ono atoli nietylko do obrony, lecz iest razem narzędziem uciążenia ludu łącznie z woyskiem sycylijskiem pod kierunkiem rządu sycylijskiego, podsyciając tym sposobem ciągle szemranie. —

499
Kancierz izby skarbowey oświadczył, że Sycylia dla handlu na morzu śródziemném i dla Malty naywiększey iest wagi, tudzież że wierność i wiara nakazują wspierać Ferdynanda IV. Nieprzeczę, że i w Sycylii znajduią się stronniicy nieprzyaciela. Wszakże i w Wielkiej Brytanii mamy takich Ichmościów, co twierdzą, iż kray ten niewart, aby go bronić. Jeżeli na zgładzenie nadużyć niektórych w Sycylii ma bydź co zdziałane, radę tylko w tem dadź możemy, lecz niepowinniśmy przywłaszczać sobie prawa kontrollowania tych, którym chcemy bydź pomocnymi. —

Sir J. Newport życzył, abyśmy się bardziej interessowali sprawą ludu naszego, niż sprawą rządu sycylijskiego. —

Generał Tarleton mniemał, iż 15,000 żołnierzy naszych stoi bezczynnie w Sycylii.

Przy zbieraniu głosów okazała się większość 65 przeciw 25. —

Dnia 2. Maia podał Pan Bing supplikę mieszkańców Middlesex. Kancierz izby skarbowey oświadczył się przeciw iey przyięciu. Osnowa iey — rzekł — takiego iest rodzaju, że nienależy wcale powątpiewać o zamiarze proszących, skrzywdzenia tej izby. Przyimowanie takowych supplik niebezpiecznym iest zwyczajem; nie są one bowiem istotnie niczém więcey, iak bezpośredniem szkoleniem i pasakwilami na tę izbę. (Słuchaycie! słuchaycie!) Nieiost wcale zamiarem moim, zamykać iey drzwi przed proszącymi; lecz powinni oni oświadczyć życzenia swoje w sposobie przyzwoitym, a nieprotestować się — zamiast proźby — przeciw postępowaniu tej izby. — Na propozycyą przyaciela Ministra odłożono rzecz tę do dnia 3. gdzie przyięcie supliki mieszkańców Middlesex w 139 głosów przeciw 58 odmowioném zostało. — Pan Ponsonby z ławy opozycyjney odezwał się z tego powodu w wyrazach następujących: „Skoro mieszkańcy Middlesex rozumieią, iż Parlament bezprawnie sobie postąpił, nieupatruię żadney w tem ura-

zy, gdy oświadczają to bez ogrodki. Nie-
wiem o żadnych przywilejach, któreby izba
bezwładnie wykonała. Czytałem wprawdzie
wiele w supplikach Westminsteru, Middle-
sex i innych pismach, że izba przywłaszcza
sobie prawo, byź razem skarżycielem i są-
dzą; nieuraziło mnie to iednakże, czytałem
tylko z żalem, przekonany albowiem iestem,
że bez utrzymania przywilejów tey izby, wol-
ność ludu istnąć długo niemoże. Według
gazet Pan Wardle oświadczyć miał na zgro-
madzeniu Westminsterkiem, że w izbie
niema więcej iak pięć lub sześć osob, którzy
ieszcze pocaciwie myślą; lecz tego szano-
wny ten Pan powiedzieć niemoż, wypada-
łoby bowiem ztąd, że z 658 członków prze-
szło 650 znanych iest złodziei (Powszechny
śmiech.)

Burmistrzowie w Hull i Liverpool od-
mówili żądaniu na piśmie oświadczonemu
niektórych osob względem zgromadzenia
obywateli do naradzenia się w interesie Bur-
dettu. —

Osoby obiercze Londynu oświadczyły się
całkiem za Parlamentem i przeciw krokowi
Burdettu.

Negocyacye o wymianę ieńców rozpo-
cząć się mają w Morlaix. Bandera pokoju,
pod którą Pan Dickenson powrócił, przy-
wiozła także do 100 niewolników angielskich.

Pan Wond, Szeryf Londynu, mając zle-
cenie oddania Sir Francis Burdettowi listu
pisanego doń z pochwałą przez zgromadze-
nie Middlesex, uczynił mu zadosyć dnia
wczorayszego. Aby zaś poselstwo uczynić
tęm świetnieyszem, udał się do Jones w sa-
mo południe w karecie swey połączaney,
przybrawszy lokai swych w galony, a konie
w wstęgi. Kominiarczykowie, obchodzący
teraz właśnie uroczystość Maiową, którzy
mając pozawieszane na sobie wstęgi, przy-
ozdobieni fałszywem złotem i różnemi wy-
muskani farbami, odprawiają po ulicach tań-
ce swe maiowe i przechodzących o grosze

500.
napastują, przyczepili się do suity Pana
Szeryfa. —

Zgromadzenie osob obierczych przez
Burmistrza naszego dnia 4. zwołane i odbyte
dla rozważenia postępkę Parlamentu w spra-
wie Burdettu, nader było burzliwe. Pan
Fauel twierdził: iż lud niema się czego spo-
dziewać po swych terażnieyszych reprezen-
tantach; że nowa organizacya iest konieczną
i że nadszedł moment jednoczenia się pod
chorągiew reformy i to zupełney reformy
Parlamentu. — Pan Waitmann oświadczył;
— Parlament od dawnego iuż czasu niedo-
pełnia swego obowiązku; pozwala Ministrom
frymarczyć miejscami parlamentowemi, przy-
staie na wyprawy, które głos powszechny po-
tępia, zamyka przed ludem drzwi podług swe-
go widzi mi się; przywłaszcza sobie prawa
kolące wolność, śmieie się sobie na skargi i
szemranie ludu, i zamiast bronienia go prze-
ciw koronie, uzbraia się naprzeciw niemu.
Czas, oprzeć się takiemu despotyzmowi. —
Pan Thomson namienił: Wczoray zamiast
oburzenia śmiała się izba, gdy iey powiada-
no, iakoby tylko 5 do 6 uczciwych znajdo-
wało się w niej członków. Ale wniydzcie
tylko, zawołał, do iaskini łotrów i wymień-
cie tam tych Ichmościów z nazwiska, zoba-
czycie, że i te w śmiech sobie obroczą.
W zgromadzeniu uczciwych ludzi głośnie
wszczęłoby się o to nieukontentowanie. —
Pan Quin proponował potem supplikę do
Parlamentu. Jest ona — rzekł, delikatniey-
szą w układzie, albowiem Panowie w izbie
niższej odrzuceniem suppliki z Middlesex
dali poznać, iż otwartey prawdy nie lubią.
Wielu oświadczyło się przeciw tey supplice,
i innym uchwałom; lecz gdy opozycyi tey
nieprzypuszczono do mowienia wyszła przeto
z sali, dla ułożenia przeciwney petycyi. Tu
wielki powstał harmider i zrobił się ieszcze
większy, gdy S. Waitmann z oddziałem osob
obierczych z drugiego zgromadzenia wystąpił,
zabrawszy głos z początku mu wzbroniony.
— Proponował przyjęcie uchwał zgroma-

504
dzenia pierwszego. Prezydent Smith nie-
chciał dozwolić zbierania głosów; dla czego
żwawy wszczął się spor, i obrano drugiego
Prezydenta Pana Kichelson, który urząd
swój po drugiej stronie sali naprzeciwko Pa-
na Smith sprawował. — Propozycje Pana
Waitmana zostały przyjęte, a przezwyzię-
na opozycja oddaliła się powtórnie od sali
przyległej, postanowiwszy, ułożyć protesta-
cją przeciw uchwałom zwycięzców i wezwać
wszystkich obywateli do podpisania iey na
znak przyjęcia. Nazajutrz było już do 400
podpisów; liczba ich zapewne się jeszcze po-
mnoży. Parlament będzie musiał wprzód
rozstrzygnąć, które z obu zgromadzeń re-
prezentuje właściwie osoby obiorcze Lon-
dynu. —

Robią już przepyszną karetę tryumfalną,
w której P. Burdett w dzień uwolnienia swe-
go przez miasto poiedzie. —

Słychać, iż kilka obozów w okolicy na-
szej zatkniętych będzie. Nie chcemy, na-
mienia the Statesmann, wyrażać naszej z te-
go powodu niechęci; niepragniemy, aby
kwestya względem praw gmin przez większy
krwi-rozlew była rozstrzyganą. Dałyby nie-
ba, żeby się P. Wellesley umiarkował! lecz
zapewne na tém nieprzestanie. Niechże
więc dozna, że z Anglii niedadzą się zrobić
Indye drugie!

z Londynu d. 11. Maia.

Gazeta the Star dnia 8. m. b. zawiera
co następuje:

„Powątpiewaliśmy wczoray o prawdzi-
wości projektu, ułożonego w celu uwiezienia Fer-
dynanda VII, a tém bardziej o wmieszaniu
się rządu naszego do tey intrygi. Powody,
na których powątpiewanie to zasadziliśmy,
zdawały nam się być przekonywające; lecz
sądząc po tém, co wczoray zaszło w izbie
niższej, gdzie P. Whitbread zapytywał się
z tego powodu kanclerza izby skarbowey,
zdało się, iż rząd nasz dał się podeyść agen-
towi przekupionemu od rządu francuzkiego.
Niepomyślnie, iż się tak dano usidlić.

Gdyby temu pierwszy raz, można by to
usprawiedliwić; ale wszakże moglibyśmy
przytoczyć dwa tego rodzaju przykłady. Pier-
wszy projekt udał się zewszyskiem; podey-
rzana rostopność Pana Fox rozchwiała dru-
gi. Co się tycze ostatniego, ubolewamy
nad nim, boć on odkrył zasłonę słabości rzą-
du naszego.

Sessya Izby niższej d. 7. Maia.

P. Whitbread życzył sobie byź w stanie
zaprzeczyć temu wszyskiemu, co czytał w pi-
smach publicznych o liście Króla Junci do
Króla Ferdynanda VII. List ten miał być
kontrasygnowany przez Markiza Wellesley.
Gdy niepodobna prawie, aby Król miał ta-
kowy list pisać, upraszał przeto kanclerza
skarbowego, aby go wyprowadził z wszelkich
wątpliwości o tym artykule i powiedział mu,
czy w samey rzeczy Król list ten podpisał.

Kanclerz odpowiedział, iżby nader nie-
przyzwoicie było odpowiadać na zapytania
tego rodzaju; iżby się to niemogło stać bez
ubliżenia służbie publiczney i że przeto obo-
wiązkiem jest iego wcale nieodpowiadać na
zapytanie szanownego mówcy.

Na to P. Whitbread: Nieuważam cale,
iaki by sposobem list, we wszystkich fran-
cuzkich i angielskich gazetach umieszczony
a przeto każdemu wiadomy, skompromitto-
wać mógł w czemkolwiek służbę publiczną.
Proszę więc odpowiedzieć mi na me zapyta-
nie, że tak albo nie tak.

Kanclerz został się przy swoim.

Nigdy niebylibyśmy sobie tego wystawili
— mowi gazeta the Statesman — ażeby
rząd który mógł być tak ciemnym i wdawać
się w taki projekt, iaki ukleiono między
Markizem Wellesley, Baronem Kolli i Kró-
lem Ferdynandem VII.

Nikt powątpiewać niemoże — mowi ga-
zeta the Sun d. 8. — o ważności wydobycia
Ferdynanda VII. i o wpływie, iaki by obe-
cność iego była miała do interesów Hiszpa-
nii. Byłoby prawdziwie czego sobie życzyć;
ale mogłoby się to ziszczyć? Chcąc o tém sądzić,

dosyć wiaść indagacyą Kollego przed oczy; powiada on, żeby się to dało zrobić. Mówi, że Ferdynand mógł już być o kilkanaście mil w ten czas, nimby dostrzeżono, że go nie masz. Niewypadałoż zastanowić się nad tém, że człowiek, który swe życie ryzykuje, z rozwąga wchodzi w środki, jakimi by mógł dopiąć projektu swego? Zważywszy wszystko, przyznać należy, że waria życzenia okoliczność, gdyby ją było można przywieść do skutku. Czy można usprawiedliwiać Ministrów, że się tego kroku ięli? Każdy niestronny człowiek w kraju, niech o tém sądzi.

„Przykro nam — mówi gazeta the Morning Chronicle — iż musimy wyznać błąd nasz popełniony w śpisiku na uwięzienie Ferdynanda. Bądź iak chcesz słabą widziemy administracyą tego kraju, nigdy byśmy jednak niebyli się spodziali, ażeby nowy Sekretarz stanu zagranicznych interessów tak chętnie miał być wystawić radę Króla swego na wzgardę i marnotrawić skarby kraju na agentów w tak dziecinney intrydze, która tak niepodobną była do szczęśliwego iey wykonania. Jedną z ministryalnych gazet powiada teraz, że rząd francuzki przysłał tu agenta, aby doświadczyć mędrca Wschodu (Wellesley). Dał on się podeyść na swym rożanym łożu i przez nayprostszą intrygę wwabić w samolówkę. Podaliśmy szczegóły tego naszym czytelnikom i winoismy tylko dodać, że wszystkie te szczegóły nadto są prawdziwemi. Pan Whitbread, zaczął mówić o tém wczorayszego wieczora, ale Ministrowie nie mieli uszów. Lord Wellesley nie miał żadnego przyjaciela, któryby go bronił na zarzut wymyśloney przez niego wyprawy. W tey nieszczęśliwey okoliczności niemożemy niezalować Ferdynanda. Nic nie masz dobroczynniejszego dla naszego interessu, iak wystawić tym sposobem na iaw nicestwo charakteru Xiążęcia, za którego sprawa tak mocno się wdaliśmy.”

„Zdaie się — mówi gazeta the Times

— że Ministrowie przyznawaią, iż Baron Kolli (czyli podobno właściwie Kelly) upoważnionym był od rządu brytańskiego do projektu uwięzienia Ferdynanda VII. z Francyi.”

Przyznać trzeba, że działania armii francuzkiej przed Kadyx iak nayskrętniey teraz idą. Hiszpańska twierdza Matagordazdobyta. Francuzi odslonili baterią z 50 dział. Niepodobno było wytrzymać przeciw ich ogniewi. Maior angielski Lefevre przestał żyć przy tey okazji. Miasto Kadyx może teraz być bombardowane i trudno będzie dostać tam wody.

Powątpiewaią, iżby Król przez zdięcie luszczyki wzrok odzyskał.

Bordett żąda 30,000 funtów szterlingów wynagrodzenia za swe uwięzienie.

Uwiedomienie. Wydział Spofny Sądu Pokoiu Powiatu Konińskiego Departamentu Kaliskiego. Umocowany wyrokiem Prześwietnego Trybunatu cywilnego Iwszey Instancyi Departamentu Kaliskiego dnia 12. Stycznia roku terażniejszego między W. Kunegundą z Galczyńskich i Successorami niegdy JW. Antoniego Mierzewskiego Sędziego Pokoiu Powiatu Konińskiego nastąpionym, do wynalezienia i ustanowienia pewnych z Dobr wsi Osieczy, Rzażewka i innych do niegdy JW. Mierzewskiego, dziedzicznie należących Prowentow, i na fundamencie Reskryptu dnia 22. Marca roku bieżącego od Prześwietn. Trybunatu do Sądu swego w porządku doniesienia o wszelkich dochodach wsi Osieczy wydanego, gdy z tych i procenta od kapitałów kredytorom przez niegdy JW. Antoniego Mierzewskiego winnych do wyrachowania się należą; wzywa więc niniejszym wszystkich Kredytorow rzeczonogo niegdy JW. Mierzewskiego, ażeby się z prawami i pretensyami, ale nie kwestyonowanemi, iakie do pozostałej fortuny iego mieć mogą, w terminie dnia 19go Czerwca roku bieżącego, do Osieczy od Sądu swego wyznaczonym, stawili; prawa swoje i należność procentu udowodnili, gdyż w przeciwnym razie sami sobie będą winni, kiedy należące im procenta na Alimenta dla pozostałej Wdowy przeznaczone zostaną.

W Koninie dnia 26. Maja 1810. roku.

Piekarski, Podśudek.

Soboski, Pisarz.

Dodatek

z Warszawy d. 26. Maia.

Wypis listu z Puław.

„Mieszkanie JO. Xiążąt Czartoryjskich Puławy, zaszczycone było na dniu 16. b. m. bytnością N. Pana, Królowey i Królowney Ichmościów. Królestwo Ichmość otoczeni pięknym szwadronem pułku jazdy dowództwa Pułkownika Ryszczewskiego, stanęli w Puławach o godzinie w pół do 3ciej z południa i znaleźli przed wschodami Pałacu Xięstwa Jmóść Czartoryjskich, tudzież czekających na siebie Obywateli cywilnego i wojskowego stanu. Z żywym przejęciem witało gospodarstwo szczerze pożądanego Pana, przyjęte od całego Rodu Królewskiego z najsławniejszą uprzejmością; Król Jegomość podał rękę Xiężnie Czartoryjskiej, Xiążę N. Pani, a JW. Kicki Koniuszy Koronny Królownie Jeymości; po krótkim z drogi przebraniu się, Xięstwo Ichmość przywołani byli do Gabinetu Królewskiego. Wyszedł potym N. Pan, Królowa i Królowna Jeymość na salę złotą zwaną, gdzie zgromadzone osoby Królestwu Ichmość przedstawione były przez W. Szambelana Zaboklickiego. Oprowadzali potym Xięstwo Ichmość N. Królestwo po całym prawie ogrodzie, którego rozkład, piękność, i utrzymanie znalazło approbacyą znawców równie wysokich, jak doskonałych. Królestwo Ichmość zatrzymali się długo w Świątyni Sybilli; złożone w niey pamiątki Królów i Bohatyrów naszych, żywo obchodziły Monarchę, który nim go nam ieszcze Nieba dały za Pana, z młodych lat, nie przestawał tkliwie dzielić wszystkich naszych kolei, cieszył się niestety krótkim powodzeniem, cierpiał nad klęskami, a dziś obiąwszy Berło nad ludem odważnym i dobrym w utwierdzeniu losów jego z uszczerbkiem nawet zdrowia, nie przestaje lożyć i prac istarań swoich. — Około godziny 7mej powrócili Królestwo Ichmość na pokoe, gdzie rozmawiawszy ieszcze łaskawie z przytomnemi Obywatelami, udali

się na obiad do apartamentów swoich, nastąpił potym w Pałacu obiad na 60 osób dla Dworu JK. Mości, i zgromadzonych gości; spełniano zdrowie N. Pana, Królowey Jeymości i Królowney z wylewem serc szczerze przywiązanych; nazajutrz N. Królestwo słuchali mszy w kaplicy Pałacowey, po której Gospodarstwo piękowało Królestwu za cześć wyrządzoną sobie. Królestwo Ichmość z uczuciem największey dobroci, żegnali zasłużonego i tak sprawiedliwego powszechnie ukochanego i szanownego Obywatela, Xięcia Jegomości Czartoryjskiego i godną jego Małżonkę. Królestwo Ichmość wstąpili do nowego Kościoła nad Wisłą, po czym przeprowadzeni od Xięstwa Ichmość, na drugą przepawali się stronę. N. Pan, Dworzan Xięcia i służbę domową czyniących, wspaniale udarować raczył. Przygotowane na przyjęcie N. Pana festyny, dla nierzetelnego doniesienia, iż Królestwo Ichmość kilka tylko godzin zatrzymać się mieli w Puławach, wstrzymanemi zostały; lecz tkliwszemi były nad wszystkie okazałości, ta radość, to przywiązanie, które z widzenia Króla swego malowały się na twarzach wszystkich, i ta dobroć i łaskawość, którą postrzegali wierni poddani w każdym wyrazie ulubionego Monarchy, Królowey i Królowney Jeymości.

JO. Xiążę Adam Czartoryjski, dawniey General Ziem Podolskich, a potym Feldmarszałek Cesarza Austrii, opuściwszy ulubione mieszkanie swoje Puławy, które sprawiedliwie Atenami Nadwiślańskimi nazwać można, przybył wraz z małżonką swoją dnia 23. b. m. do tuteyszey stolicy. Wyjechała na przywitanie ich liczna młodzież konno do Willanowa. Wspomniony Xiążę od czteroletniego seymu konstytucyjnego Warszawskiego pierwszy raz dopiero odwiedził tę stolicę Królów; czego przyczyną były wielorakie nieszczęśliwe zaburzenia i różne zmiany krajo-

we. Mąż tak sławny w Ojczyźnie naszej, posiadający wielkie przymioty duszy i cnoty Obywatelskie, był przyjęty z radością od mieszkańców tutejszych. Oddział żołnierzy, złożony ze 100 ludzi, oczekiwał na przybycie jego, i miał odbywać straż jako u Feldmarszałka; lecz Xiążę obdarzwszy hojnie żołnierzy, nieprzyjął tego, i tylko zwyciężoną straż przy sobie zostawił. — Nazajutrz JO. Xiążę Minister wojny udał się z powitaniem do JO. Xięcia Feldmarszałka, wraz ze sztabem swoim i licznym gronem oficerów.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Przez wydawanie iak najrozumialszych rozkazow do Podprefektow, starał się zaiste nietylko urzędy powiatowe ale i obywatelow Deptu Poznańskiego objaśnić, ile każdy ofiary 24 procentu za rok 180 $\frac{2}{10}$ stosownie do uchwały seymowej i dekretu N. Pana d. d. 24. Marca roku 1809 płacić jest obowiązany. Mimo tych objaśnień tyłokrotnie powtarzanych, dochodzą jednakże Prefekta wiadomości, o nieregularném a bardziez niejednostayném postępowaniu przy wybieraniu podatkow osobliwie ofiary 24 procentu raty Marcowej. Dla szczegolney zatem każdego informacyi wydaie Prefekt co następuje: Podług dekretu N. Pana wyżey adcytowanego d. d. 24. Marca podatek dawny pod nazwiskiem ofiara 24 procentu w ratach miesiąca Września i Marca powinien byđz za rok 180 $\frac{2}{10}$ zapłacony. Okoliczności wojenne powodowały Prześw. Radę Stanu do wydania uchwały pod dniem 27. Maia 1809 w Tykocinie, podług ktorey rata Wrześniowa 24 procentu w Czerwcu anticipativé wybraną byđz musiała. Po wybraniu tey raty owczasowe okoliczności były przyczyną, że i powrotnie rata Wrześniowa ofiary 24 grosza w niektórych powiatach wybraną została, co naturalnie kontrybuentom 24 procentu w racie Marcowej teraz ubiegłey, koniecznie potrącone byđz powinno. Zatem uwiadomia Prefekt obywateli Deptu Poznańskiego, iż kto ratę ofiary 24 procentu Wrześniową anticipativé w Czerwcu i powrotnie takowy podatek w Wrześniu opłaci, ten do trzeciej opłaty 24 grosza w miesiącu Marcu pociągnionym byđz nie może. Lecz otrzeza się razem, iż w to mieszać nie można antycypacyi ledney raty 24 grosza, ktora na fundamencie dekretu N. Pana pod dniem 13. Lutego 1809 wydana, zapłaconą została, gdy takowa do potrącenia nie jest wskazana. Co się dotyczy innych poda-

tkow, iako to: podwyższoney ofiary na woysko, podwyższonego podymnego, uchwałami ostatniego seymu ustanowionych, a za rok ubiegły skarbowi przypadających, te stosownie do rozkazu rządu tak w gotowiznie iako obligacyach wnoszone byđz muszą, w ktorych opłaceniu ulga obywatelom już przez JW. Ministra skarbu zrobioną została, gdy takowe w 3 miesiącach successivé płacone byđz mają. Objaśnienie bliższe, ieżchby ktokolwiek z obywateli takowego jeszcze potrzebował znajdzie każdego momentu w biurze resp. W. Podprefekta Powiatu, ktore mu odmawiane nie będzie. W Poznaniu d. 19. Maia 1810.

(Podp.) J. Poniński. — Neyman, S. G.

Uwiadomienie. W Trzebnicy iako założoney fundacyi S. Jadwigi dla panien, i klasztorze Cysters. 3 mile od Wrocławia, 3 do 5 mil od polskiej granicy, będa się odtąd corocznie dwa targi na bydło, a to: pierwszy 8 dni po Bożym Ciele d. 18. Czerwca r. b., drugi zaś w dzień S. Jadwigi d. 15. Października odbywać. W Trzebnicy d. 21. Marca 1810. Magistrat.

Uwiadomienie. Araku i porteru sądkami i bucelkami dostać można za słuszną cenę w Poznaniu na Dominikańskiej ulicy pod Nro. 371 u

Ernesta Goldammera.

Doniesienie. Znalezionych parę koni kasztanowatych znajduje się na Kommanderyi pod Poznaniem. Wzywa się właściciel utraconych koni, aby ie naydaley od dnia dzisieyszego za tygodni cztery, z powrocciem kosztow odebrał. Po uplymionym terminie postąpi się stosownie do prawa. Dominium Kommanderia d. 11. Maia 1810.

Poszukiwanie khondycy. Pewna młoda osoba posiadająca dokładnie nietylko ięzyki francuzki i polski, lecz też wszelkie wiadomości szkolne, i prawdziwe dowody uczciwego zachowania się okazać może, życzy sobie iako guwernantka, lub nauczycielka w iakimkolwiek instytucie byđz umieszczoną. Bliższą wiadomość udzieli ekspedyca ninieyszych gazet.

Aukcyja. Wydział sporny Sądu Pokoju powiatu Krotoszyńskiego na mocy Commissorium od Prześw. Trybunału Deptu Poznańskiego sobie na dedstanego sprzedawać będzie przez publiczną licytacją za gotowe zaraz pieniądze ruchomości składające się z sreber, kleynotow, pierścionkow, bielizny, pościeli, garderoby i innych sprzętow domowych po zmarłym Janie Gottfriedzie Hermanie postzegaczu pozostałych, ktora to licytacya odbywać się będzie tu w Krotoszynie w domu pod Nro. 372 w rynku stojącym na terminie dnia 7. Czerwca b. r. o godzinie 9. z rana, w asystencyi Ur. Jozefa Ozegalskiego Pisarza aktowego zastępu-

iącego nieprzytomnych sukcesorów, tym końcem ustanowionego, na który chęć kupienia mających niniejszym uwiadomia. W Krotoszynie dnia 7. Maja 1810.

Do sprzedania. Dom w Pobiedziskach w rynku pod Nro. 13 w Powiecie Gnieźnieńskim Departamencie Poznańskim z zabudowaniami, ogrodem, podworem i należącemi do niego gruntami i rolami, które wynoszą w ogulności przętow kwadratowych 1419 i znajdują się między rolami mieyskiemi sprzedany będzie. Subastacya rozpoczęta jest na szl. Marcynie Busse bywszym Burmistrzem w Przyborowie, pod tymże miastem mieszkającym, przez akt Burgrabiego Ur. Grabowskiego pod dnem 16. Kwietnia r. b. a to na żądanie starozakonnego Salomona Jozefa Eframa kupca w Poznaniu zamieszkałego, którego jest obrońcą Ur. Piotr Tadeusz Ollyrych Patron przy Trybunale Departamentu Poznańskiego kopia aktu zaareztowania zostawioną została w Kancellaryi Sądu Pokoju Powiatu Gnieźnieńskiego na ręce Pisarza JP. Jeske, a drugą JP. Gietłowskiemu Burmistrzowi miasta Pobiedzisk. Zaareztowanie to przepisane i zarejestrowane zostało przez zastępującego konserwatora hipotecznego Powiatu Gnieźnieńskiego JP. Jeske dnia 16. Kwietnia r. b. Również przepisanie i zarejestrowanie nastąpiło w Kancellaryi Trybunału Pierwszej Instancji Departamentu Poznańskiego dnia 27. Kwietnia r. b. Pierwsze przywołanie na publiczney audyencyi Trybunału nastąpi dnia 12. Czerwca r. b. do licytacji. Niniejszy wyciąg przybity na drzwiach audyencyonalnych Trybunału dnia 30. Kwietnia 1810.

Baranowski, Pisarz.

Do przedania. Gdy na terminie mającey się odbywać licytacji d. 21. Maja r. b. w wsi Popowie powiecie Wągrowieckim Deptu Poznańskiego żaden z kupujących nieznalazł się; wyznaczają się przeto jeszcze dwa terminy, to jest: na dzień 30. Maja i 9. Lipca r. b., który ostatni ma być zawity. Licytacya takowa odbywać się ma w mieyscu tradycyi z rana i po południu, z oznajmieniem, iż też same efekta i inwentarze, jako to: woły na gorzalni, krowy, konie, wieprze i tem podobne efekta gospodarskie niemniej okowity przeszło 80 beczek licytowane będą. Każdy więc mający ochotę kupna wzywasię niniejszym, aby się na powyższym terminie w mieyscu zmianowanym stawili, i zalicytowane rzeczy w kurancie zapłacili. W Poznaniu d. 24. Maja 1810.

Służewski, B. T. D. P.

Do przedania. Wszystkie nieruchomości do pozostałości s. p. JW. Hrabiego Kazimierza Sułkowskiego należące, jako to: 1) folwark w Lesznie

za Kościanską bramą pod Nro. 973. 2) folwark także za Święciechowską bramą położony. 3) Kamienica w Lesznie na Rynku Nro. 293. 4) Kamienica także na Jelenney ulicy Nro. 2 i 5) jeszcze dom jeden także na nowym rynku, na licytacji dobre wolney, do której na żądanie sukcesorów termin na dzień 14. Czerwca r. b. o godzinie 9. z rana w naszej izbie audyencyonalney wyznaczylismy, sprzedane być mają. Wzywają się przeto wszyscy ochotę mający do kupna jedney lub drugiey z tych nieruchomości, o których stanie jako też o warunkach i wartości każdy w kancellaryi niżej podpisanego sądu, zainformować się może, aby na tém terminie stanęli, gdzie nawięcey dający i gotowąż zapłatę ofiarujący, natychmiast jeżeli nic przeciwnego niezaydzie, zawarcia urzędowego kontraktu przed Pisarzem aktowem spodziewać się może. W Lesznie d. 18. Maja 1810.

Wydział sporny sądu Pokoju Powiatu Wschowskiego.

Do przedania. Na mocy reskryptu Prześwieconego Trybunału Cywilnego Iwszey Instancji Departamentu Poznańskiego d. d. 10. Stycznia et pras. 21. Lutego r. b. liczby 230, dom w mieście Babimoście pod Nro. 6 sytuowany z winnicą i domczkiem w teże winnicy, szl. Gotfryda Szulca dziedziczny, na 490 tal. sądownie oceniony, na instancyą wierzycieli w terminach 30. Kwietnia, 30. Maja i 18. Czerwca r. b. z których ostatni zawity wiecey dającemu ma być sprzedany. — Wzywają się przeto wszyscy, ochotę do tego kupna mający, i do posiadania zdolni aby się w powyżey wspomnianych terminach, na audyencyi sądowey przed nami w Kargowie stawili, w którym, nawięcey dający za gotowąż zapłatę w grubey monecie przyderzenia spodziewać się może. — Oraz wzywają się wszyscy ci, którzy do tego majątku iakowąż realną pretensyą mieć inniemają, aby takowąż naydaley 18. Czerwca r. b. podali iudowodnili, inaczey z nią prekludowani zostaną. Taxa w Kancellaryi naszej codziennie przeryzaną być może. W Kargowie d. 19. Kwietnia 1810.

Wydział Sporny Sądu Pokoju Powiatu Babimostkiego.

Do sprzedania. Wydział Sporny Sądu Pokoju Powiatu Wschowskiego podaje do wiadomości publiczney, iż do pozostałości w Szmiglu zmarłej Rozyny Szarlotty Gottliby z Kahlow Rutschowey należy, 1) Dom na Rynku w Szmiglu pod Numerem 107ym leżący, dwa pigra wysoki z drzewa i gliny budowany, gontami nakryty, z dobrym murowanym sklepem i małym podworem, na którym obora z budowana jest, i który dom bieglu otaxowali na 4422 Złor. polk. i 2) Jedna

kwarta Roli, na granicy Morownickiej z grunta-
mi Sukiennika Augusta Dresler w Szmiglu grani-
cząca, przez biegłych na 2820 Złot. polsk otaxo-
wana, który dom z kwarta roli na Terminie dnia
14go Maia r. b. do Licytacji publiczney oznaco-
nym, Beniaminowi Eframowi Rutsch, Obywatelowi i Kupcowi Szmiglejskiemu za podaniem nay-
wyższej ilości Złotych polskich 4980 wyrokiem
przygotowującym przysądzone zostały. Termin
do ostatecznego przysądzenia tegoż Domu i Roli
na dzień 28. Czerwca 1810. roku o godzinie 9tej
z rana w Szmiglu jest oznaczony. Na tym terminie
chcący ten dom i rolę kupić na miejscu posie-
dzen, Sądu w domu pod Nrem 10 w Szmiglu od-
być się mającym, zgłosić się jeszcze i podanie
swoje powiększyć zechcą. Warunek do sprzedaży
ten jest iedyny, aby pieniądze kupna w brzmiający
grubey monecie natychmiast wypłacone zostały.
W Wschowie dnia 18. Maia 1810.

Polsfus,
Podśędek.

Jan Rohrman,
Pisarz.

Citatio. Od Podolskiego Gubernskiego Rządu,
publikuje się, czy i gdzie znajdują się Sukcesso-
rowie zmarłych Jana i Maryanny Rzeszowskich,
Szymon i Kasper Rzeszowscy? a jeżeli takowi
exystują, zatyam mają się stawić w mieście Kamień-
cu Podolskim, a to dla odebrania przypadley na
nich każdego między innemi takowemiż Suk-
cessorami po Złotych polskich Trzy Tysiące Sto-
siedmdziesiąt i cztery, groszy osmnaście i dwa
szelągi wynoszący summy. Dnia 16. Marca 1810.
(Podpisano) Sekretarz Jakob Wasilenko. — Zgo-
dno z Oryginałem świadczę. Przy głównie zarzą-
dzającym Guberniami Expedycyi zagranieczney,
(podp.) Expedytor J. Pisański — Zgodno z Ory-
ginałem — (podp.) J. Krzyżanowski, Sekretarz
Ministra Policji X. W.

Kradzione konie. Niżej podpisanemu zostały
z dnia 28. na 29. w nocy w Poznaniu z gościńca
Zawadow para koni ukradzone, 1) kara klacz ma-
iąca podługowatą strzałkę; 2) iasno gniady watach
mający na lewym udzie piętno P. obydwu po 6 lat
stare i pomiernego wzrostu, komuby się zdarzyło

506.
te konie natrafic zechce mi doniesć, a nalezyta od-
bierze nadgrode. W Zielni pod Trzemesznem d.
1. Czerwca 1810.

L e h m a n

Dzierzawca Dominialny.

List gończy. Starozakonny Elias Wolf wła-
ściciel puł domku w mieście Babimoście, 49 lat
stary, wzrostu krępego, oczow i włosow czar-
nych, okrągley twarzy, upada na prawą nogę,
mowi dobrze językiem polskim i niemieckim, o
kradzież różnych rzeczy obwiniony zbiegł z dnia
12. na 13. Kwietnia r. b. z tuteyszego więzienia,
odziany w surdut ciemny zielony, spodnie sko-
rzane, płaszcz granatowy, buty cięące proste, na
głowie kapelusz stary okrągły. Gdy na zachwy-
taniu tego inkułpara wiele zależy zatem upraszają
się wszelkie władze woyskowe iak cywilne aby
wzdarzeniu postrzeżenia, go arestowali i zazwro-
ceniem kosztow do sądu Podśędkowskiego krymi-
nalnego Wschowskiego pod bezpieczną zastoną
odesłali. W Katgowie d. 21. Maia 1810.

Wydział sporny sądu Pokoju Powiatu
Babimostkiego.

List gończy. Nieiaka starozakonna Salomono-
wa względem danej pomocy corcę swoiey do po-
rodzenia i utaienia dziecka podeyrzana, ktora do-
tychczas w Murowaney Goślinie będąc bardzo bie-
dną służąc za piastankę do dzieci i z tego żyła, od-
dała się potajemnie z miejsca dotychczasowego
zamieszkania swego, i pobyt iey terażnieyszy nie
jest wiadomy. A że na wywiedzeniu się i schwy-
taniu tey Salomonowey wiele zależy, przeto upra-
szamy wszystkie resp. woyskowe i cywilne zwierz-
chności nayuniżenicy, aby starozakonną Salomo-
nową gdzie się pokaże natychmiast przytrzymać i
sądowi podpisanemu odesłać raczyły. „Taż sama
starozakonna Salomonowa była iuż wieku pode-
szłym, około 40 lat mająca, tłustey czerwoney
twarzy, wzrostu miernego, niemiała tylko spo-
dnicę ordynaryiną (iak polskie żydowki nosić zwy-
kły) starą iuż podartą z kartanu nakrapianego na
sobie.” — W Poznaniu d. 20. Maia 1810.

JK. Xcey Mci sąd Podśędk. Kryminalny.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.